



# Kraj

## Biały Dom odcina się od Teda Mallocha

### POLITYKA

**Amerykanin, z którym spotkał się prezes PiS Jarosław Kaczyński, wcale nie zostanie ambasadorem przy UE – oświadczył Waszyngton.**

Do wizyty Teda Mallocha w siedzibie PiS doszło 12 maja, a jego kulisy opisaliśmy przed tygodniem. W spotkaniu oprócz Kaczyńskiego uczestniczyli europosłowie Tomasz Poręba i Ryszard Legutko. Trwało ponad godzinę, a Malloch miał obiecać pomoc w zorganizowaniu spotkań w Waszyngtonie.

Podczas wizyty w Polsce Malloch przemawiał też w Senacie, wziął udział w wystawnej kolacji wydanej przez europośła Michała Marusika z Kongresu Nowej Prawicy, a nawet zjadł obiad z władzami Ruchu Narodowego. Odwiedził też Częstochowę i Otwock, a przy niemal każdej okazji udzielał wywia-

dów mediom. Był w nich przedstawiany jako „kandydat na ambasadora USA przy UE”.

W „Rzeczpospolitej” pisaliśmy jednak, że Malloch zmyśla. Jego statusu nie potwierdza ambasada USA. W dodatku „Financial Times” opublikował szereg artykułów, w których zarzucił mu grube fałszerstwa w biografii. Chodzi m.in. o twierdzenia, że jest potomkiem prezydenta Theodore’a Roosevelta, Margaret Thatcher przed kamerami CNN nazwała go geniuszem, a jego artykuły publikowały „New York Times” i „Washington Post”.

Dziennikowi „Wall Street Journal” udało się właśnie potwierdzić, że Malloch nie obejmie żadnej placówki.

„Departament Stanu oświadczył w tym tygodniu, że pan Malloch nie jest kandydatem na ambasadora. Urzędnik Białego Domu powiedział, że pan Malloch nigdy nie był

brany pod uwagę” – napisała w środę gazeta.

Dziennik zauważa, że po wygranej Trumpa powstała próżnia w amerykańskiej dyplomacji, a „kraje takie jak Polska” szukają kontaktów na własną rękę. „Czasami tacy ludzie mają bliskie związki z Białym Domem. Innym razem nie” – pisze gazeta.

Europeoseł Legutko mówi, że mimo doniesień „Wall Street Journal” spotkanie z Mallochem nie było błędem. – Spotykamy się z różnymi ludźmi ze sfer politycznych, akademickich i nie tylko – twierdzi.

Problem w tym, że PiS zrobiło naprawdę wiele, by doprowadzić do spotkania. Partia zabiegała o nie, wykorzystując kontakty w Brukseli. W dodatku w spotkaniu z Kaczyńskim, który uchodzi za najbardziej wpływowego polityka w Polsce, brała udział osoba, którą można uznać za postronną – wrocławski działacz Ruchu Naro-

dowego Michał Krupa. To on był inicjatorem ściągnięcia Mallocha do Polski, który polubił go na tyle, że wymógł na PiS, by pełnił przy ul. Nowogrodzkiej rolę tłumacza.

Socjolog z Collegium Civitas prof. Rafał Pankowski dziwi się naiwności PiS. – To historia jak z „Rewizora” Nikołaja Gogola. Czy naprawdę ktoś mógł uwierzyć, że wysłannik prezydenta USA spotyka się na obiedzie z zarządem Ruchu Narodowego? A jednak przedstawiciele polskiej prawicy dali się nabrać – komentuje.

Poseł PO Krzysztof Brejza uważa z kolei, że takie „partactwo w dyplomacji” może mieć groźne konsekwencje. – Nie można wykluczyć, że Jarosław Kaczyński spotka się kiedyś z kimś, kto poda się za przyszłego ambasadora, a w rzeczywistości będzie agentem wywiadu któregoś ze wschodnich państw – mówi. ©

–Wiktoria Ferfecki